SĄD I OBRONA

ORGAN KORPORACJI OBROŃCÓW SĄDOWYCH W POLSCE

REDAKTOR
WINCENTY ŁASKI
Obrońca Sądowy

ROK III. SIERPIEŃ 1929 R. Nr. 8.

W A R S Z A W A

SPIS RZECZY.

PRENUMERATA

łącznie z przesyłką poczt. wynosi:

Rocznie	12.— zł.
Półrocznie	6.— „
Kwartalnie	3.— „

Cena numeru zł. 1.

CENA OGŁOSZEŃ

Cała strona			100 zł.
1/2 str.	50.— zł.	1/8 str.	12.50 zł.
1/4 „	25.— „	1/16 „	6.25 „

Redaktor **Wincenty Łaski**, Obrońca Sądowy.

Wydawca Zrzeszenie Obrońców Sądowych.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Chmielna 20, tel. 58-95. Godz. przyjęć 5 - 6.

Warsz. Zjedn. Zakł. Graf. „Spółdruk", Warszawa.

ROK III. SIERPIEŃ Nr. 8.

SĄD I OBRONA

ORGAN KORPORACJI OBROŃCÓW SĄDOWYCH W POLSCE

A. H.

O USTAWACH CZEKOWYCH PAŃSTW EUROPEJSKICH.

II.

Wszystkie ustawy czekowe domagają się podania w czeku osoby trasata. Przepis ten jest zupełnie słuszny i w większości ustaw (angielskiej, szwajcarskiej, austrjackiej, węgierskiej, bułgarskiej, hiszpańskiej, portugalskiej i skandynawskich) wyrażony jest w sposób wyraźny i imperatywny, w innych zaś ustawach, jako to francuskiej, belgijskiej, niemieckiej, włoskiej i rumuńskiej wynika pośrednio z innych przepisów. Z wymienieniem osoby trasata łączy się kwestja t. zw. biernej zdolności czekowej. W tej kwestji zarysowały się dwa kierunki: pierwszy t. zw. angielski głosi, że trasatem mogą być tylko banki i bankierzy, motywując to tym, że banki i instytucje kredytowe ze względu na swą powagę finansową są właściwemi do spełniania funkcji płatniczej i że dzięki ześrodkowaniu czeków w bankach ze względu na istnienie izb rozrachunkowych może być spełnione istotne zadanie czeków mające na celu zmniejszenie obiegu gotówki, a wreszcie jest powszechny zwyczaj (szczególnie w Anglji) lokowania pieniędzy w bankach, a nie u osób prywatnych. Drugi kierunek t. zw. francuski zwalcza powyższe motywy, głosząc, że dla czekobiorcy jest okolicznością obojętną powaga finansowa trasata, lecz decydującą jest osoba wystawcy, a pozatem pieniądze mogą być lokowane nietylko w bankach, lecz np. jak we Francji u rejentów, lub też znajdować się u prywatnych osób z tytułu tego czy innego stosunku prawnego.

W praktyce zasada, że czek może być ciągniony tylko na bankiera uznana jest przez ustawę angielską, austrjacką, niemiecką i holenderską, zaś kierunek francuski znalazł zastosowanie przedewszystkiem w ustawie francuskiej, a następnie w belgijskiej, skandynawskich, szwajcarskiej, rumuńskiej i bułgarskiej, pozostałe zaś ustawy jako to włoska i portugalska uznają zasadniczo ograni-

czoną bierną zdolność czekową rozszerzając ją jedynie jeszcze na kupców.

Wszystkie ustawy czekowe wspominają o podpisie wystawcy, czem zaznaczają ubocznie obowiązkową formę piśmienną czeku, przyczem większość ustaw wspomina krótko o konieczności podpisu, niektóre zaś jako to szwajcarska, austrjacka, niemiecka, węgierska i bułgarska uzupełniają to dodatkiem, że podpis stanowi imię, nazwisko lub firma. Sprawą podpisu niepiśmiennych zajmuje się tylko ustawa szwajcarska i austrjacka, przyczem rozstrzygają to w sposób zupełnie różny, a mianowicie ustawa szwajcarska żadnych znaków, nawet uwierzytelnionych za podpis nie uważa, austrjacka zaś dla ważności takiego czeku wymaga zaświadczenia sądowego lub rejentalnego postawionych znaków.

W kwestji czynnej zdolności czekowej brak jest w ustawach wyraźnych przepisów. W tych państwach jak Anglja, Szwajcarja i Bułgarja, które upodabniają czek do wekslu, można przyjąć jako zasadę, że kto może zobowiązywać się wekslowo, może też wystawić czek, w pozostałych zaś krajach, gdzie czek nie jest czynnością handlową, czynną zdolność czekową posiada każdy, kto może zobowiązywać się przez umowy.

Przy wystawieniu czeku koniecznem jest według przepisów wszystkich ustaw, za wyjątkiem angielskiej, wskazanie daty wystawienia. Data ma znaczenie następujące: a) służy do ustalenia czynnej zdolności czekowej wystawcy, b) od daty wskazanej na czeku liczy się termin przedstawienia do zapłaty i przedawnienia, c) zapobiega temu, ażeby czek stał się wieczystym papierem obiegowym. Niektóre ustawodawstwa przypisują sprawie postawienia daty specjalne znaczenie i żądają wypisania jej literami (Hiszpanja, Szwajcarja i Francja dla czeków zamiejscowych) z obowiązkiem własnoręcznego napisania daty przez wystawcę. Stanowisko prawa angielskiego, które nie przypisuje dacie żadnego znaczenia, tłomaczyć się może tem, że w Anglji bieg przedawnienia liczy się od dnia powstania prawa do skargi, t. j. od chwili protestu czeku. Na wypadek niewypisania daty lub wypisania fałszywego, niektóre ustawy orzekają bądź nieważność, bądź karę, oczywiście prawo angielskie tych przepisów nie zawiera.

Mniej zgodne są ustawy w sprawie podania miejsca wystawienia czeku i w materji tej można je podzielić na 3 grupy: do pierwszej można zaliczyć ustawy skandynawskie, angielską, włoską, holenderską, rumuńską, bułgarską, portugalską i hiszpańską, które nie wymagają podania miejsca wystawienia, do drugiej — francuską i belgijską, które nakazują podanie miejsca wystawienia, ale bez rygoru nieważności czeku, w razie uchybienia i wreszcie do trzeciej grupy zaliczamy ustawy szwajcarską, niemiecką, austr-

jacką i węgierską, które żądają podania miejsca wystawienia pod rygorem utraty przez dokument charakteru czeku.

Również rozbieżne są wymagania ustaw co do wymienienia miejsca zapłaty czeku. W tej kwestji istnieje zwyczaj, że w treści czeku przy nazwisku trasata wymieniona jest miejscowość i to można uważać za wskazanie miejsca zapłaty. Niektóre ustawy, jako to skandynawskie, szwajcarska, hiszpańska i bułgarska uważają za istotne wskazanie miejsca zapłaty czeku, a w braku specjalnego oznaczenia, miejsce wskazane przy nazwisku trasata uważa się za miejsce zapłaty. Pozostałe ustawy nie wymagają podania zapłaty i przy określaniu jego kierują się zasadami prawa wekslowego lub cywilnego, które uważa za miejsce zapłaty lokal handlowy trasata względnie miejsce zamieszkania.

Z miejscem zapłaty łączy się kwestja ważności domicylowania czeku, którą ustawy pomijają milczeniem i jedynie ustawy niemiecka i ustrjacka uważają wzmianki o domicylowaniu za niebyłe.

Ważną rzecz stanowi wskazanie w czeku osoby reminenta. Ustawy: angielska, francuska, belgijska, skandynawska, rumuńska i hiszpańska uważają za istotny warunek czeku wymienienie osoby remittenta lub wystawienie czeku na okaziciela, pozostałe zaś ustawy nie uważają tego za istotny wymóg i uważają, że w stosunku do czeku, mającego charakter środka płatniczego można ustanowić domniemanie prawne, że w braku wskazania osoby remittenta, będzie nim okaziciel czeku. Ustawy znają kilka sposobów wystawiania czeków (jedynie holenderska ustawa zna tylko czeki na okaziciela), a mianowicie czeki imienne, na zlecenie, na zarachowanie i najabrdziej rozpowszechnione — czeki na okaziciela.

Czeki imienne wyraźnie wskazują osobę, której należy wypłacić sumę czekową, i uznane są przez wszystkie ustawy (z wyjątkiem holenderskiej). Tego rodzaju czeki tamują obiegowość czeku i ujemnie wpływają na rozwój obrotu czekowego, natomiast odznaczają się większą pewnością i stanowią ochronę dla posiadacza w razie kradzieży lub zagubienia. Czeki te zasadniczo mogą być zbywane ze skutkami zwykłej cesji, natomiast czeki „na zlecenie", które obok nazwiska remittenta zawierają dopisek „lub na jego zlecenie" mogą być zbywane przez indos i w ten sposób czynią zapłatę prawemu posiadaczowi. Czeki te przewidziane są przez wszystkie prawie ustawy europejskie, przyczem ustawy: niemiecka, austrjacka i węgierska przewidują wydanie czeku na zlecenie samego wystawcy.

Natomiast wszystkie bez wyjątku ustawy wymieniają czeki na okaziciela, które najbardziej przyczyniły się do obiegowości czeku, jako narzędzia płatniczego. Czeki te z jednej strony znakomicie ułatwiają zainkasowanie pieniędzy, z drugiej jednak strony w przeciwieństwie do czeków imiennych dają mało pewności co do

właściwej wypłaty sumy czekowej, zwłaszcza w wypadku zagubienia czeku lub kradzieży. Za czeki na okaziciela należy uważać przewidziane przez niektóre ustawy czeki alternatywne oraz czeki bez wskazania remittenta, o czem wyraźnie głoszą ustawy szwajcarska, austrjacka i bułgarska ,a według ustawy holenderskiej każdy czek jest tylko na okaziciela.

Specjalny rodzaj stanowią czeki opatrzone zastrzeżeniem „tylko dla zarachowania". Skutek tego jest taki, że okazicielowi nie wypłaca się pieniędzy, lecz uznaje go się książkowo (buchalteryjnie) do wysokości sumy czekowej. Oczywistą jest rzeczą, że okazicielem takiego czeku może być tylko osoba posiadająca rachunek u trasata, a pozatem czek ten ma wartość tylko dla danej osoby, upadabniając się do czeku imiennego. Czeki tego rodzaju przewidują wyraźnie ustawy: niemiecka, austrjacka i węgierska i znane są w tych krajach pod nazwą „czeków czerwonych" (rother Schek).

Zbliżone do tych czeków są czeki t. zw. „zakrzyżowane" wprowadzone przez ustawę angielską. Polegają one na tym, że gdy wystawca albo indosant chcą zastrzec, aby czek został wypłacony tylko bankierowi, może zakrzyżować go stosownie do przepisów ogólnie lub specjalnie, dodając napis „niezbywalny". W pierwszym wypadku wolno trasatowi dokonać uiszczenia jakiemukolwiek bankierowi, w drugim zaś wypadku — tylko bankierowi wymienionemu na czeku, a to pod odpowiedzialnością za wszelkie straty względem prawnego posiadacza czeku. Czeki zakrzyżowane mają za zadanie wzmocnienie pewności obrotu czekowego, przez to że kursują tylko pomiędzy bankierami i powiększenie czynności izb rozrachunkowych i oprócz Anglji przyjęty się w Hiszpanji i w krajach skandynawskich.

(dokończenie nastąpi).

NOWE PRZEPISY TRAMWAJOWE.

Ruch tramwajowy, z którym ciągle stykamy się w życiu codziennem, zyskał obecnie konstytucję w postaci „przepisów o ruchu tramwajów elektrycznych miasta", wprowadzonych w życie rozporządzeniem Ministra Komunikacji. Rozporządzenie to zmierza do usunięcia licznych bolączek tramwajowych, związanych tak z techniką podróżowania tramwajami, jak i ze stosunkiem służby tramwajowej do publiczności.

Przepisy pouczają, że personel ruchu powinien składać się z osób, które odpowiadają nietylko wymaganiom specjalnych przepisów, ale powinny mieć również i kwalifikacje psychiczne. Personel ruchu obowiązany jest zachowywać się w stosunku do publicz-

ności grzecznie, uprzejmie i udzielać wskazówek oraz informacji (nie dotyczy to motorniczego, któremu rozmawiać z pasażerami nie wolno). Skończy się więc odpowiadanie jak z łaski ze strony konduktorów, którzy z reguły są obrażeni, gdy zwracać się do nich po informacje. Paragraf 18 przepisów stwierdza, że konduktora obowiązuje dokładna znajomość miasta i okolic w celu informowania podróżnych. Konduktor powinien unikać zatargów z publicznością i w każdym wypadku zachować się taktownie. W razie niestosowania się podróżnych do obowiązujących przepisów konduktor powinien powołać się na nie i prosić podróżnego o podporządkowanie się przepisom. Dopiero w razie oporu ze strony podróżnego konduktor powinien prosić go o opuszczenie wagonu na pierwszym przystanku w razie zaś dalszego oporu zwrócić się do policji o interwencję.

Przepisy ułatwiają sytuację podróżnym nieposiadającym drobnych, co dotychczas w razie odmowy przez konduktora zmiany pieniędzy skutkowało konieczność opuszczenia wagonu. Obecnie przy sprzedawaniu podróżnym biletów w razie płacenia monetą większej wartości i niemożności natychmiastowego wydania reszty konduktor powinien uprzedzić podróżnego, że o ile nie będzie mógł wydać reszty przed ukończeniem podróży, to podróżny będzie zmuszony zgłosić się po odbiór reszty do administracji tramwajów w godzinach biurowych. W razie zgody podróżnego i niemożności wydania reszty konduktor obowiązany jest zanotować nazwisko podróżnego i resztującą sumę na bilecie, a przypadającą do zwrotu sumę powinien z końcem dnia przy raporcie złożyć w administracji tramwajów. W razie niezgodzenia się podróżnego na takie załatwienie, ten ostatni musi opuścić wagon na najbliższym przystanku.

Konduktor powinien okazywać pomoc jadącym tramwajem starcom, kalekom, osobom słabym lub chorym, dzieciom i t. p., a również wszystkim podróżnym przy zatrzymywaniu w wagonie osób wszczynających awantury, obrażających podróżnych i t. p.

W razie zapełnienia wagonu konduktor powinien głośno zapowiedzieć „miejsc niema, wagon rusza", poczem dopiero ma prawo dać sygnał odjazdowy.

Co do uprawnień pasażerów przepisy wprowadzają ważną inowację. Podróżnym wolno wchodzić i wychodzić tylko po zatrzymaniu pociągu na przystanku, a na przystanku końcowym wchodzić dopiero po ukończeniu przetaczania pociągu. Zasadniczo wolno wchodzić do wagonu przez pomost tylni, a wychodzić przez przedni, ale podróżni znajdujący się na pomoście przeznaczonym do wsiadania w razie przepełnienia wagonu mogą wysiadać z tego pomostu z warunkiem nietamowania wejścia podróżnym przybywającym. Z chwilą, gdy konduktor ogłosił „miejsc niema", wchodzić do wagonu nie wolno. Obowiązek stosowania się do na-

pisów „wejście" i „wyjście" nie stosuje się do funkcjonarjuszów policji, żandarmerji, pracowników tramwajowych oraz kalek o protezach i kulach.

Korzystać z komunikacji tramwajowej nie mają prawa osoby nietrzeźwe, osoby niechlujnie ubrane, lub mogące powalać, ewentualnie zanieczyścić innych, wzbudzające odrazę chorobą, brudem lub wonią, osoby zachowujące się nieprzystojnie i t. p.

W kwestji zagadnienia kiedy i jak pasażer obowiązany jest wykupić bilet przepisy stanowią, że po wejściu do wagonu każdy podróżny obowiązany jest wykupić bilet bez wezwania i niezwłocznie. Sankcją nieposiadania biletu jest grzywna uiszczana konduktorowi w wysokości ceny czterech normalnych biletów. Bilety kwartalne należy bez wezwania okazywać, a na żądanie wręczać konduktorom i kontrolerom do kontroli.

Podróżny obowiązany jest pokryć wszelkie straty powstałe z jego winy lub niedbalstwa w wagonie lub w jego urządzeniach. Konduktor ma prawo wymagać bezzwłocznej zapłaty należności. Odszkodowanie oblicza się na zasadzie ustanowionego przez administrację tramwajów cennika. Zażalenia wnoszone przez podróżnych i publiczność do administracji tramwajów, administracja ta powinna rozpatrzyć i o wyniku zawiadomić petenta.

KONTRAKT I SIŁA WYŻSZA.

Warszawski Sąd Apelacyjny rozpatrzył ostatnio sprawę dotyczącą tezy rozwiązania umowy przez siłę wyższą jaką w danym wypadku było aresztowanie powódki przez „ochranę" rosyjską i wywiezienie jej do Rosji.

Powództwo wytoczyła Marja Miłkowa przeciw hr. Konstantemu Przeździeckiemu, jako właścicielowi hotelu „Polonja". Marja Miłkowa na mocy piśmiennej umowy została zaangażowana przez dyrektora hotelu „Polonja" p. Stefana Ciera w charakterze zarządzającej pralnią mechaniczną z pensją 75 rb. miesięcznie oraz całodziennem utrzymaniem i mieszkaniem. Nadto powódka miała otrzymywać 10% prowizji od obrotu brutto za upraną bieliznę. Na zabezpieczenie umowy Miłkowa złożyła kaucję w sumie 3 tysiące rb. Kontrakt umowy brzmiał na trzy lata, poczynając od 1913 r. Powódka pracowała jednak tylko do dnia 2 lipca 1915 r., gdyż w tym czasie aresztowała ją „ochrana" rosyjska w związku ze sprawami politycznemi i wywiozła do Rosji. Było to związane z aresztowaniem całego personelu administracyjnego hotelu. Skarga powoda głosi , że po powrocie p. Miłkowej z Rosji w maju 1916 r. nowy dyrektor p. Kozieracki nie chciał przyjąć powódki,

gdy ta zgłosiła się do pracy i usunął ją od obowiązków bez wymówienia, usuwając ją jednocześnie z mieszkania w drodze eksmisji.

Powództwo obejmuje więc żądanie zwrotu kaucji, wypłaty niepobranej prowizji za przepracowane dwa lata co najważniejsze całą pensję za okres, kiedy oskarżona przestała faktycznie pracować z powodu wywiezienia do Rosji aż do daty upływu kontraktu. Nadto p. Miłkowa wnosiła o zwrot wartości rzeczy, które pozostawiła w hotelu, a które spaliły się tam w czerwcu 1918 r. Przerachowane powództwo opiewało na sumę z górą 30.000 zł.

Pełnomocnik powództwa adw. Jerzmanowski dowodził, że za okres przebywania powódki w Rosji należy jej się pensja wedle kontraktu, gdyż niemożność wykonywania obowiązków nastąpiła nie z winy oskarżonej, lecz z przyczyny od niej niezależnej.

Sąd Okręgowy, gdzie w imieniu pozwanego występował adw. Jan Nowicki zawyrokował zasądzić na rzecz p. Marji Miłek od Konstantego hr. Przeździeckiego 10.630 zł. wraz z procentami od 1920 r., na którą to sumę złożyły się jedynie dywidendy za okres przepracowany przez powódkę oraz wartość rzeczy pozostawionych przez p. Miłkową, a spalonych w hotelu „Polonja"

Natomiast sąd żądanie wypłaty pensji za okres, kiedy powódka przebywała w Rosji do czasu upływu kontraktu odrzucił, stwierdzając, że zaprzestanie przez stronę pracy na skutek siły wyższej nie może w żadnym razie skutkować odpowiedzialności cywilnej z umowy zawartej z pozwanym i przeto kontrakt należy uznać za rozwiązany z momentem wywiezienia p. Miłkowej do Rosji. Również oddalono powództwo w części dotyczącej zwrotu kaucji, gdyż nie figurowała ona w księgach hotelu, choć bezspornem jest, że przyjął ją dyrektor Cier, nie ustalono jednak, by przekazał je do kasy hotelu.

Obie strony zaapelowały.

W toku II-ej Instancji powódka na żądanie sądu złożyła odpis plenipotencji p. Ciera, z której wynika, że był on z jednej strony dzierżawcą lokalu hotelu „Polonja" z drugiej zaś z mocy tejże umowy ustanowiony nazewnątrz jako dyrektor zarządu hotelu.

Sąd Apelacyjny orzekł, że dowód złożenia kaucji winien być piśmienny i wyraźnie zredagowany, a na dowód wpłaty kaucji świadków badać nie można. Argumenty Sądu Okręgowego, iż od chwili wywiezienia powódki do Rosji nic jej się nie należy — są słuszne. Sąd Apelacyjny uwzględnił częściowo skargę pozwanego w części żądającej oddalenia poszukiwanej sumy za spalone ruchomości, bo nieustalono, ażeby pożar powstał z winy pozwanego.

W pozostałych częściach Sąd Apelacyjny poprzedni wyrok zatwierdził zasądzając na rzecz p. Marji Miłkowej od Konstantego Przeździeckiego 10.171 zł. z procentami.

SĄDOWO - LEKARSKIE BADANIE ZWŁOK.

Wymiar sprawiedliwości w sprawach karnych cierpi często z powodu nieumiejętności lub niedokładności sekcji i oględzin sądowo-lekarskich zwłok ludzkich. Zwłaszcza w sprawach poważniejszych tego rodzaju braki dają się odczuć szczególnie dotkliwie. Bywa, że w zawiłych procesach o otrucie, gdzie od ekspertyzy lekarskiej zależy los oskarżonego, powołany do sprawy ekspert ma do czynienia z tak skąpym lub wadliwym materjałem, zawartym w protokułach oględzin zwłok, iż zachodzi potrzeba odraczania procesu i zarządzania ekshumacji. Rzadko kiedy można w ten sposób uprzednie błędy poprawić, gdyż zwykle upływ czasu robi swoje i niewiadomo np., czy arszennik, znaleziony w danych szczątkach wyjętych z grobu po długiem leżeniu, pochodzi z ziemi, czy też z przewodu pokarmowego nieboszczyka.

Wobec tych wszystkich braków zaszła konieczność unormowania spraw oględzin sądowo-lekarskich w drodze specjalnego rozporządzenia. Rozporządzenie takie, dotyczące badania zwłok ludzkich wydał p. Mnister Sprawiedliwości w dniu 15 lipca r. b., opierając się na art. 651 Kodeksu Postępowania Karnego.

Oględziny sądowo-lekarskie zwłok ludzkich mają na celu wyjaśnienie według zasad wiedzy, rodzaju i przyczyny zgonu w wypadkach gdy zachodzi podejrzenie, iż ma się do czynienia z przestępstwem. Oględziny są więc niezbędne w wypadkach nagłej śmierci wśród podejrzanych okoliczności, oraz jeśli przyczyną zgonu był uraz zewnętrzny, bądź otrucie, a nadto w razie śmierci chorego leczonego przez osobę niepowołaną, albo zmarłą wskutek błędu lekarskiego.

Władze sanitarno policyjne w razie powzięcia podejrzenia co do przestępnego charakteru przyczyn zgonu winny natychmiast przerwać oględziny sanitarne i bezzwłocznie zwrócić się do prokuratury.

Władze wymiaru sprawiedliwości dokonywują oględzin sądowo-lekarskich przez sędziego, który oględzinami kieruje, powołując do badania bądź jednego lekarza, bądź też dwuch, jeśli uzna to za wskazane. Lekarzom przysługuje prawo powoływania sił pomocniczych. Prócz tych biegłych w miarę możności do oględzin wezwać należy również tego lekarza, który ostatnio udzielał zmarłemu pomocy.

Pierwszeństwo przy powoływaniu w charakterze biegłych należy dać profesorom i docentom medycyny sądowej. Dopiero w braku sił specjalnie wykwalifikowanych, oględziny powierzyć można innym lekarzom.

Jeśli sekcji nie można dokonać w zakładach medycyny sądowej lub prosektorjach, gmina obowiązana jest na żądanie sędziego

dostarczyć odpowiedniego pomieszczenia. Przeniesienie lub przewiezienie zwłok z miejsca na miejsce może być uskutecznione tylko po uprzednim dokonaniu prze zsąd z udziałem biegłych oględzin miejsca, gdzie zwłoki znaleziono oraz samych zwłok i spisaniu protokułu z tej czynności.

Żadna okoliczność nie może powodować zaniechania oględzin. Nawet najdalej posunięty rozkład ciała czy to zwęglenie go lub poszarpanie.

Rozporządzenie z dnia 15 lipca r. b. jest tak dalece drobiazgowe, iż zawiera nawet spis narzędzi, któremi winien dysponować lekarz dokonywujący sekcji zwłok. W razie zachodzącego podejrzenia otrucia powinny być przygotowane trzy słoje szklane około litrowej pojemności z korkami szklanymi dla przechowania narządów wewnętrznych i ich treści.

Dalej rozporządzenie zajmuje się szczegółowym opisem czynności oględzin zewnętrznych oraz sekcji (otwarcia) zwłok.

Co do oględzin wewnętrznych technika ich powinna być celowa. W żadnym wypadku nie wolno wyłączyć z oględzin którejkolwiek z trzech głównych jam ciała, t. j. jamy czaszki, klatki piersiowej i brzucha oraz szyi. W razie zachodzącej potrzeby należy otworzyć i dodatkowe jamy ciała, np. kanał kręgowy, jamy stawów i t. p.

Protokuł oględzin zwłok winien składać się ze wstępu i części opisowych. We wstępie należy podać czas i miejsce badania, na czyje zarządzenie i z jakiego powodu zostaje ono podjęte, imiona, nazwiska i stanowisko osób, biorących w niem udział, i imię nazwisko płeć, wiek, wyznanie i zawód osoby zmarłej. Część opisowa protokułu powinna zawierać opis całego toku oględzin z wyszczególnieniem wszystkich dostrzeżonych zmian. Opis ten powinien być szczegółowy choć zwięzły, pisany językiem potocznym, unikający wyrazów cudzoziemskich i zwrotów, zawierającycb orzeczenie miast opisu. Nazwy cudzoziemskie i wyrazy stanowiące orzeczenie mogą być umieszczane w nawiasach po opisie. Każdy ustęp części opisowej protokułu poświęcony jednej jamie ciała powinien być oznaczony wielką literą lub liczbą rzymską, zaś każdy narząd małą literą w porządku alfabetycznym lub cyframi arabskiemi.

Po ukończeniu oględzin zwłok i złożeniu podpisów pod protokułem jest obowiązkiem biegłego lekarza wyprowadzić na podstawie wyników oględzin wnioski zawierające odpowiedzi na pytania postawione przez sędziego, a mające na celu wyjaśnienie przyczyny i okoliczności zgonu. Wnioski te oparte wyłącznie na zasadach nauki lekarskiej, należy umieścić w opinji załączonej do protokółu.

W poszczególnych wywodach należy odróżnić rozpoznania niepodlegające wątpliwości od tych, które się wydaje z pewnym

stopniem prawdopodobieństwa. Jeżeli oględziny nie dostarczyły podstaw do stanowczego sądu należy to zaznaczyć w opinji, wstrzymując się od wypowiadania poglądów niemających dostatecznego uzasadnienia.

Opinja podpisana przez eksperta, czy też ekspertów powinna być doręczona sędziemu w ciągu trzech dni, w wypadkach zaś wymagających dodatkowych badań mikroskopowych lub chemicznych albo zapoznania się z obszernym materjałem dowodowym— w ciągu czterech tygodni.

Jeżeli podczas spisywania protokułu i opinji zachodzi rozbieżność opinji lekarzy biorących udział w danej czynności, to poszczególne opinje powinny być odnotowane. Sędzia w razie takich rozbieżności, jeśli są one zasadnicze, bądź stosuje przepis art. 137 K. P. K., bądź przesyła protokuł oględzin zwłok do zakładu medycyny sądowej lub wydziału lekarskiego uniwersytetu celem uzyskania opinji tych instytucji.

O DORĘCZANIE WEZWAŃ KOMORNIKÓW.

Ministerjum spraw wewnętrznych przesłało do wiadomości wojewodów na obszarze b. zaboru rosyjskiego odpis okólnika ministerjum sprawiedliwości w sprawie doręczania i wywieszania wezwań komorników i ich obwieszczeń przez magistraty miast i urzędy gminne.

Ministerjum sprawiedliwości jest zdania, że komornicy nie są uprawnieni do żądania od urzędów gminnych wiejskich, lub magistratów miast doręczania wezwań, lub zawiadomień, gdyż dekret z dnia 22 lutego 1918 r., zawierający przepisy dla komorników, dając im pewne szczególne prawa, np. prawo żądania pomocy policji w razie oporu dłużnika, nie zawiera przepisu, upoważniającego komornika do żądania od gmin wiejskich, lub miejskich doręczania wezwań.

Co do wywieszania obwieszczeń o licytacjach, czynności te należą do komorników i niema przepisu, któryby upoważnił komornika do przekazania tej czynności urzędom gminnym.

Cała egzekucja wyroku ciąży, zgodnie z przepisami ustawy procedury cywilnej na komorniku i do niego należą wszystkie czynności, wchodzące w zakres wykonania wyroku sądowego. Wyjątki, kiedy czynność taka jest powierzona innemu organomi ,są wyraźnie wskazane w U. P. C.

RUCH SŁUŻBOWY W SĄDOWNICTWIE.

„Monitor Polski" z d. 12 b. m. ogłasza, iż przeniesieni są z d. 31 lipca r. b. w stan spoczynku: wiceprezes sądu okregowe w Katowicach Stanisław Łyszkowski, sędzia sądu okręgowego w Sanoku Konstanty Pawlikow, sędzia sądu okręgowego w Stryju Maksymiljan Kazimierz Grzybowski, sędzia sądu okręgowego w Stanisławowie Zdzisław Wiszniowski, sędziowie okręgowi śledczy sądu okręgowego w Warszawie: Ludwik Kwiryn Stępiński, Adolf Tokarski, Władysław Martyszewski i sędzia okręgowy śledczy sądu okręgowego w Radomiu Daniel Michał Dalak.

Przeniesiony jest sędzia sądu okręgowego w Katowicach Kazimierz Bogumił Zienkiewicz na stanowisko sędziego sądu okręgowego w Sosnowcu ,oraz zamianowani wiceprokurator sądu okręgowego w Poznaniu Witold Bieniecki — wiceprokuratorem sądu apelacyjnego w Poznaniu: wiceprokurator sądu okręgowego w Katowicach, Wincenty Józef Piechowicz — wiceprokuratorem sądu apelacyjnego w Katowicach, naczelnik sądu grodzkiego w Przeworsku, Michał Jac — wiceprezesem sądu okręgowego w Wadowicach; sędzia sądu okręgowego w Łodzi Józef Kiszmiszjan — wiceprezesem tegoż sądu okręgowego; sędzia okręgowy śledczego sądu okręgowego w Białej Podlaskiej, z siedzibą w Radzyniu, Antoni Noiszewski — sędzią sądu okręgowego w Białej Podlaskiej; sędzia okręgowy śledczy sądu okręgowego w Warszawie, Władysław Lewandowski — sędzią sądu grodzkiego w Warszawie; Antoni Komorowski i sędzia sądu grodzkiego w okręgu sądu okręgowego w Warszawie, A. Meller — sędziami sądu okręgowego w Warszawie; asesor sądowy w okręgu sądu apelacyjnego w Warszawie Franciszek Wójcicki — sędzią okręgowym śledczym sądu okręgowego w Białymstoku z siedzibą w Bielsku.

WALKA O ŻYCIE JUDYCKIEGO.

Siedzieliśmy w grupie adwokatów, oczekując w Sądzie Apelacyjnym każdy na swą sprawę. Tymczasem rozpatrywano jakąś beznadziejnie przewlekłą historję o podrobienie dokumentów, skracaliśmy więc sobie czas oczekiwania pogawędką poza salą sądową. Tematem rozmowy były różne przejścia obrońców, walczących nieraz do upadłego o swoją tezę, lub tezę klijenta. Zaczęto opowiadać o różnych beznadziejnych sytuacjach, które jednak dzięki zawziętości obrońcy dały się rozwiązać. W pewnej chwili zabrał głos adwokat Karol Łepkowski, do niedawna podprokurator Warszawskiego Sądu Apelacyjnego ,a niegdyś również adwokat tak jak obec-

nie. Adw. Łepkowski uśmiechnął się do swych wspomnień i opowiadał:

— Pamiętam na parę lat przed wojną, gdym był adwokatem w Małopolsce, natknąłem się na pewną sprawę beznadziejną. Chodziło o ciekawą osobę Stefana Judyckiego, który uciekł do Galicji z zaboru rosyjskiego, gdzie był aresztowany za zamach na jakiegoś dostojnika rosyjskiego. Był on jednym z tych, których wykradziono z Cytadeli w słynnej akcji bojowców przebranych za żandarmów. Judycki, przedarłwszy się do Małopolski, siedział tam spokojnie przez trzy lata przez nikogo nie zaczepiany. Nagle Rosja, która posiadała wszędzie swoich szpiegów, zażądała od rządu austrjackiego wydania zamieszkałego w Krakowie Judyckiego. Policja krakowska była o tyle lojalnie usposobiona, że oświadczyła, iż adresu Judyckiego nie zna i osoby tego nazwiska nie może odszukać.

W odpowiedzi na to przybyła specjalna sztafeta od władz rosyjskich z podaniem dokładnego adresu Judyckiego. Wobec takiego obrotu rzeczy policja aresztowała Judyckiego i wszczęto względem niego postępowanie ekstradycyjne, t. j. o wydanie go Rosji.

Sąd krajowy karny orzekł, że Judyckiego nie można wydać, gdyż jest on przestępcą politycznym, a ekstradycja tego rodzaju przestępców nie obejmuje. Apelacja krakowska zatwierdziła decyzję sądu krajowego. Sprawa trafiła do Ministerstwa Sprawiedliwości w Wiedniu, ktróe w myśl obowiązujących ustaw winno było zaakceptować decyzję dwuch instacji sądowych.

W tym stanie rzeczy przyszła do mojej kancelarji młoda żona Judyckiego ,osoba bardzo ładna i miła. Obawiała się ona, by Ministerstwo Sprawiedliwości nie wydało jakiejś decyzji mogącej zaszkodzić Judyckiemu i zapytywała czy nie zaopiekowałbym się powyższą sprawą. Poszedłem do sędziego referenta o poradę. Uważałem, że na wszelki wypadek należało interwenjować w Wiedniu, sędzia jednak uspokoił mnie, że szkoda kosztów, że sprawa jest pewna i, że Judycki lada dzień będzie wypuszczony na wolność.

W jakiś czas po tem przybiega do mnie p. Judycka i z rozpaczą komunikuje mi, że minister polecił wydać jej męża władzom rosyjskim. Jak się okazało, tego rodzaju decyzja władz austrjackich była krokiem kurtuazji w stosunku do Rosji, by dać jej rekompensatę za proces Dobrodzickiej, która po zamachu na Skałłona uciekła do Krakowa i już nie była wydana przez władze austrjackie, gdyż uciekła się do podstępu i poślubiła w szpitalu jakiegoś umierającego obywatela austrjackiego, przez co sama stała się poddaną austrjacką. Działały więc w sprawie Judyckiego tendencje rewanżowe, oraz możne wpływy.

Uważałem sprawę za przepadłą, Judycka jednak rzucała się

na kolana i ze łzami błagała, bym próbował bronić jej męża. Wstawiła się za nią również moja żona, choć więc niewiele sobie obiecywałem, ruszyłem z miejsca do Wiednia. Wychodząc jednak z domu przyszło mi na myśl, że sam nic nie wskóram, ale jeśli pokaże się tam ładna kobieta, występująca w sprawie swego męża, to więcej zrobi niż ja. Kazałem więc natychmiast Judyckiej zabierać się ze mną.

— Ależ ja nie umiem po niemiecku — broniła się.

— To nic, pani nie będzie mówić, tylko będzie pani płakać wtedy kiedy trzeba.

Pojechaliśmy. Udałem się natychmiast do parlamentu. W kuluarach spotkałem posła Głąbińskiego, który zaraz spytał mnie skąd wyrwałem taką ładną klijentkę. Opowiedziałem mu całą sprawę, prosząc o pomoc. Wziął się gorliwie do rzeczy. W imieniu Koła Polskiego posłowie Łazarski i Ptaś udali się wraz z nami do ministra sprawiedliwości. Minister przyjął nas bardzo uprzejmie, a gdy spojrzał na Judycką zaczął wyrażać pretensję czemu nie interwenjowaliśmy wcześniej, gdyż obecnie jest już zapóźno i powzięta decyzja żadną miarą cofnięta być nie może, gdyż Rosja jest już zawiadomiona, że Judycki będzie wydany. Minister oświadczył, że gdyby Koło Polskie uczyniło z tej sprawy kwestję gabinetową, to będzie musiał ustąpjć ze stanowiska, a decyzji nie cofnie.

Wyjechałem z niczem. Judycka była zrezygnowana. Przyszła jednak do mnie czepiając się myśli, że coś wynajdę i zapytywała czy niema sposobu, by przynajmniej przedłużyć pobyt męża w austrjackiem więzieniu, gdyż wydanie go Rosji równoznaczne było z natychmiastową śmiercią. Powiedziałem jej wówczas, że według brzmienia ustawy wydanie winno nastąpić natychmiast i tylko w jednym wypadku może być odłożone, gdy osoba, która ma być wydana, popełni przestępstwo w granicach monarchji austrjackiej. Na to wstąpiła w nią nowa nadzieja.

— Panie, ja się muszę z mężem zobaczyć — wołała.

Wydawało mi się to początkowo niemożliwe przyszła mi jednad pewna myśl i zapytałem, czy Judycki niema jakiego majątku.

— Owszem jak trzeba to znajdzie się i majątek — odpowiedziała.

Napisałem więc podanie do prezesa sądu, którym był wówczas sędzia Pogorzelski, z prośbą by zezwolono Judyckiemu na sporządzenie testamentu, gdyż wydanie go Rosji równoznaczne jest z jego śmiercią. Prezes Pogorzelski był bardzo niezadowolony, wreszcie jednak ustąpił i zgodził się na dopuszczenie do Judyckiego notarjusza i żony.

Dostaliśmy się więc z p. Judycką i notarjuszem do więzienia. W pokoju przyjęć notarjusz rozłożył swoje akta i po chwili wprowadzono Judyckiego. Gdy wchodził żona rzuciła mu się na szyję

i coś zdążyła mu powiedzieć do ucha nim policja ją odtrąciła. Notarjusz siada za stołem i przystępuje do swych czynności. Zapytuje Judyckiego czy ma majątek, na to Judycki odpowiada:

— Tak, mam wielki majątek pod Kopcem Kościuszki.

— Stefanku, co ty wygadujesz, przecież ty nie masz żadnego majątku — zawołała na to Judycka.

W momencie owym Judycki zerwał się i porwawszy krzesło rzucił niem w dozorcę więzienengo. Natychmiast rzuciła się na niego policja i żandarmerja, a gdy szalał w dalszym ciągu założono mu kaftan bezpieczeństwa. Notarjusz zabierał się do wyjścia, poprosiłem go jednak, by stwierdził dlaczego nie doszło do sporządzenia testamentu.

— Ano, bo klijent zwarjował — rzekł zdenerwowany notarjusz.—Proszę więc niech pan to zaprotokułuje — oświadczyłem spokojnie.

Tak też się stało. Uzbrojony w protokuł poszedłem do prezesa. Ten był wściekły, ,,a toś mnie pan ładnie urządził, toś mi pan zrobił testament" — mówił.

Oświadczył przytem, że każe Judyckiego zakuć w kajdany i natychmiast wywieźć.

— Nie, tego pan prezes zrobić nie może, bo jeśli warjat, to warjatów się nie wydaje, a jeśli nie jest warjatem to musi pierw ponieść karę za zamach na dozorcę. Co więc pan prezes woli, czy zawiadomić prokuratora, czy uznać go za warjata?

— To, że pan mówi, iż jest on niepoczytalny, niczego nie dowodzi, musi być ekspertyza.

— Dobrze będzie pan prezes miał ekspertyzę.

Postarałem się o to, że dwaj lekarze sądowi, poczciwi ludzie, zbadali Judyckiego i stwierdzili u niego wszystko, co potrzeba obłąkańcowi, jako to powiększone źrenice, paranoja i t. d. W ten sposób uratowawszy Judyckiego choć na parę dni, korzystam z czasu i depeszuję do Głąbińskiego i ministra sprawiedliwości, protestując przeciw wydaniu Judyckiego jako sprzecznem z obowiązującemi ustawami. Zagroziłem przy tem w depeszach, że użyję wszystkich środków, aby świat dowiedział się w jaki sposób rząd austrjacki przekracza ustawy, dając Rosji satysfakcję. Na to Głąbiński przysłał mi wiadomość, że postępowanie ekstradycyjne zostanie wstrzymane pod warunkiem, że wniosę podanie o wznowienie sprawy z powodu nowoodkrytych okoliczności. Natychmiast więc podanie takie wysłałem, powołując się na fikcyjnych świadków. Pamiętam, że jednym z nich najrzykład była Kaśka Karjatyda zamieszkała w południowej Brazylji. Zaczęto szukać świadków, a tymczasem Judycki pozostawał w więzieniu austrjackiem.

Wreszcie gdy ustępował ówczesny minister sprawiedliwości na dzień przed swem ustąpieniem cofnął decyzję o wydanie Judyckie-

go pod warunkiem, że będzie on wydalony do kraju, który sam sobie wybierze. Poradziłem Judyckiemu, by kazał odstawić się do Węgier. Żandarmi więc odstawili go do granicy węgierskiej i puścili, a on z następnej zaraz stacji wrócił do Krakowa i wieczorem tegoż dnia był już u mnie dziękując za podjęte starania. Nikt go już nie ruszył.

SPÓR MIĘDZY SKARBEM PAŃSTWA i TOWARZYSTWEM ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH.

Sąd Najwyższy wydał motywowane orzeczenie w głośnej sprawie zatargu Skarbu Państwa z Towarzystwem Zakładów Żyrardowskich. Skarb Państwa wystąpił przeciw wspomnianemu towarzystwu z powództwem cywilnem o 424.576,90 fr. szwajcarskich z następującyh zasad.

Zakłady fabryczne pozwanej firmy produkcją swą zaspakajały znaczną część zapotrzebowania krajowego na materjały lniane i zatrudniały przeszło osiem tysięcy robotników. Gdy wojna zrujnowała te zakłady, a firma nie przystępowała do ich uruchomienia z braków środków, Minister Przemysłu i Handlu ustanowił w dniu 16 maja 1919 r. Zarząd Państwowy nad tymi zakładami. Zarząd Państwowy uruchomił zakłady, porobił inwestycje, pobudował potrzebne budynki i w sierpniu 1923 r. doprowadził produkcje przedsiębiorstwa do 75% normy przedwojennej, wykładając w różnym czasie ogółem w przerachowaniu w czasach wypłat 2.317.684 fr. szwajcarskich.

W początku roku 1920 rozpoczęto pertraktacje między zarządem spółki a Ministerstwem Przemysłu i Handlu o odwołanie Państwowego Zarządu, które rozbijały się jednak oto, iż pozwana spółka chciała zapłacić w nominalnej sumie wkłady poczynione przez Zarząd Państwowy, to jest w markach. Wreszcie w lipcu 1923 r. uzgodniono warunki uchylenia przymusowego Zarządu, ustalające wysokość sumy należnej Skarbowi i godząc się na stabilizowanie jej w walucie złotowej. Następnie ustalono termin stabilizowania tej sumy na dzień 13 sierpnia 1923 r.

W rezultacie została zawarta między stronami umowa, mocą której pozwana spółka zobowiązała się wypłacić Skarbowi 20.000.000.000 mk., przyczem zaznaczono, że sumę tę należy rozumieć jako jej równowartość przeliczoną na złote polskie, równe frankom szwajcarskim podług średniego kursu giełdowego z dnia 13 sierpnia 1923 r. W ten sposób ustalono wysokość należności Skarbu Państwa na 448.430.50 fr. szw. Następnie przeprowadzono zawiłą tranzakcję z P. K. O., które miało początkowo udzielić pozwanej firmie pożyczki na spłatę jej długu. W wykonaniu jednak

cała zamierzona operacja kredytowa została spaczona. Ministerstwo Przemysłu i Handlu zwróciło się do P. K. O. z oświadczeniem, iż sumy zapisanej na konto Ministerstwa nie będzie żądało od P. K. O., aż do chwili spłaty wystawionych przez pozwaną spółkę weksli. Zgodnie z tem P. K. O. odroczyła pozwanej Spółce spłatę sumy na rachunek Ministerstwa do chwili spłaty wekslowej, zawiadamiając jedynie Ministerstwo, że suma tylu i tylu marek jako ekwiwalent 448.430.50 fr. szwajc. według kursu w dniu 17 września 1923 r. zapisała na dobro specjalnego rachunku warunkowego, którą to sumą Ministerstwo będzie mogło dysponować po wpływie weksli od pozwanej spółki. W ten sposób zniweczono faktycznie i prawnie zamierzoną operację kredytową. P. K. O. zdawała sobie z tego sprawę jak to widać z wniosku referatu finansowego, gdzie P. K. O. jest przedstawiona jako inkasent należności skarbowych. Gdy następnie w dniu płatności weksli pozwana Spółka płaciła sumę oznaczoną na wekslach w markach przed paroma miesiącami, okazało się, że Skarb otrzymał równowartość zaledwie 23.853,60 fr. szwajc.

Powództwo głosi, że bez znaczenia jest okoliczność, iż pozwana Spółka poleciła P. K. O. przekazać Skarbowi sumę marek równą 448.430,50 fr. szwajc., a P. K. O. tego nie uczyniła, gdyż Skarb nie żąda niczego więcej, jak tylko tej sumy: że Spółka pozwana wskutek nie wykonania przez P. K. O. polecenia nie znalazła się w gorszem położeniu, albowiem gdyby Ministerstwo nie zwolniło P. K. O. od niezwłocznego przelania tej sumy na rachunek Skarbu, to P. K. O. nie byłaby się zadowolniła otrzymaniem spłaty nominalnej sumy, lecz żądałaby spłaty równowartości 448.430,50 fr. szwajc.

Sąd Okręgowy uznając słuszność powództwa Skarbu Państwa zasądził je w całej rozciągłości.

Od tego wyroku pozwana Spółka odwołała się do Sądu Apelacyjnego, wnosząc o uchylenie wyroku i oddalenie powództwa, dowodziła przy tem, że Zarząd Przymusowy wbrew twierdzeniu powoda nie prowadził interesów Zakładów z pożytkiem dla Towarzystwa i czynił wydatki na inwestycje, które żadnych korzyści Towarzystwu nie przynosiło, w rezultacie czego do obecnej chwili Towarzystwo nie może usunąć błędów popełnionych przez Zarząd Przymusowy. Towarzystwo wykonało wszelkie warunki przewidziane umową, zapłaciło przewidzianą przez nią sumę w markach, a skutkiem tego Zarząd Państwowy został uchylony. Sąd Okręgowy — dowodziła skarga — pominął okoliczność, iż pozostawienie na rachunku Ministerstwa przez P. K. O. sumy do czasu płatności weksli było rezultatem oddzielnego porozumienia między powodem i P. K. O. poza wiadomością pozwanej Spółki. Ministerstwo

udzielając pokwitowania uznało temsamem umowę za wykonaną, a stosunek między stronami za zlikwidowany.

Sąd Apelacyjny zważywszy, że w umowie z dnia 13 sierpnia 1923 r. Towarzystwo Zakładów Żyrardowskich zobowiązało się wypłacić 20.000.000.000 marek przyczem było zaznaczone, że sumę tę należy rozumieć jako jej równowartość przeliczoną na złote polskie równe frankowi szwajcarskiemu podług średniego kursu giełdowego z dnia 13 sierpnia 1923 r. Fakt, że Towarzystwo Zakładów Żyrardowskich rozumiało zobowiązanie swoje względem Skarbu Państwa, iż ma zapłacić równowartość 448.430,50 fr. szw. dnia płatności wynika nadto z pisma Towarzystwa, w którem żądając przyznania pożyczki uzasadnia to żądanie obowiązkiem zapłacenia Skarbowi w markach polskich równowartości 448.430,50 złotych polskich równych frankom szwajcarskim. Z charakteru tranzakcji wynika, że P. K. O., które nie potrąciło sobie ani procentów, ani prowizji, ani operacji jaką jest udzielenie kredytu wynika, że P. K. O. była tylko inkasentem.

Sąd Apelacyjny postanowił wyrok Sądu Okręgowego zatwierdzić.

Pełnomocnik pozwanych Zakładów, adw. Konic, wniósł skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego, przegrał jednak na całej linji, gdyż Sąd Najwyższy uznał wszystkie jego zarzuty za niesłuszne i bezzasadne.

USTRÓJ SĄDU NAJWYŻSZEGO.

Jako następstwo prawa o ustroju sądów powszechnych wydano szereg regulaminów, podawanych już w poprzednich numerach „Sądu i Obrony". Ostatnim z rozporządzeń w tym kierunku jest wprowadzenie regulaminu ogólnego Sądu Najwyższego uchwalonego przez Zgromadzenie Ogólne tego sądu, a obowiązującego od chwili ogłoszenia, co nastąpiło w dniu 23 lipca r. b.

Regulamin obejmuje wszystkie instytucje Sądu Najwyższego. Pierwszy prezes, który kieruje Sądem Najwyższym, wyznacza terminy i porządek dzienny zgromadzeń ogólnych, wyznacza sędziów, sprawozdawców i współsprawozdawców w sprawach rozpoznawanych przez zgromadzenie ogólne, udziela urlopów i jako przewodniczący Najwyższego Sądu Dyscyplinarnego pełni w tym zakresie czynności należące w myśl regulaminu do prezesa. Pierwszy prezes nie kieruje izbą bierze jednak udział jako przewodniczący w posiedzeniach izb w zakresie i terminach według swego uznania, przyczem winien uprzedzić o tem właściwego prezesa. Co więcej, pierwszy prezes może nawet objąć czasowo kierownictwo izby lub wy-

znaczyć kierownika z pośród sędziów jeżeli przerwa w urzędowaniu prezesa ma trwać lub trwa dłużej niż sześć tygodni.

Prezesi kierujący izbami powierzonemi im przez pierwszego prezesa wyznaczają terminy posiedzeń izby i przewodniczą na posiedzeniach całej izby, a w innych posiedzeniach biorą udział jako przewodniczący. Prezesi winni wydawać zarządzenia piśmienne co do każdego pisma wpływającego do sądu, a niemającego charakteru nowej sprawy. Celem omówienia bieżących kwestji z zakresu czynności izby prezes może zwoływać zebrania sędziów danej izby. Udział wezwanych sędziów jest obowiązkowy. Na zaproszenie prezesa w zebraniu mogą brać udział prokuratorzy danej izby. O terminie zebrań tych oraz treści narad winien być zawiadomiony pierwszy prezes.

Co do instytucji kolegjum administracyjnego regulamin postanawia powołanie przez pierwszego prezesa dwuch członków kolegjum administracyjnego i dwuch zastępców oraz oznaczenie kolejności zastępstw, które następuje w listopadzie każdego roku na rok następny po dokonaniu wyboru członków kolegjum i zastępców przez zgromadzenie ogólne. Uchwały kolegjum administracyjnego zapadają w składzie pięciu członków z bezwzględną większością głosów.

Kolegjum administracyjne zajmuje się sprawami personalnemi zgodnie z rozporządzeniem ministra Sprawiedliwości z dnia 24 grudnia 1928 r. o trybie postępowania przy obsadzaniu wolnych stanowisk sędziowskich.

Pierwszy prezes obwiszcza w listopadzie każdego roku w dzienniku urzędowem Ministerstwa Sprawiedliwości, że w terminie miesięcznym od rozesłania dodatku „Ruch Służbowy" mogą się zgłaszać kandydaci na wolne w następnym roku kalendarzowym stanowiska sędziów Sądu Najwyższego. Podania wszystkich kandydatów na stanowiska sędziego Sądu Najwyższego pierwszy prezes wnosi na posiedzenie kolegjum administracyjnego poczem wraz z opinją kolegjum przekazuje je zgromadzeniu ogólnemu.

Regulamin stanowi, że sprawy pokrewne w miarę możności winny być powierzane jednym i tym samym sędziom sprawozdawcom. Toż samo w razie odroczenia lub ponownego wpłynięcia sprawy należy w miarę możności powierzać sprawę temu samemu sprawozdawcy. Akta spraw wyznaczonych do ostatecznego rozpoznania przesyła się na 31 dni przed terminem posiedzenia celem przygotowania wniosków do właściwego prokuratora, który w ciągu 14 dni od ich otrzymania zwraca je sekretarjatowi. Sędzia sprawozdawca otrzymawszy akta od prokuratora w ciągu 14 dni nie później jednak niż na 3 dni przed terminem posiedzenia zwraca akta do sekretarjatu.

Ostatnie trzy dni przed terminem rozprawy akta sprawy powinny się znajdować w sekretarjacie i być dostępne dla stron. Wniosków prokuratora nie załącza się do akt sprawy i stronom się nie okazuje.

Co do terminu uzasadnień orzeczeń regulamin pozostawia sędziemu sprawozdawcy okres miesięczny od daty ogłoszenia sentencji. Jeżeli sędzia sprawozdawca nie uzna za możliwe podjąć się uzasadnienia orzeczenia zapadłego przeciw jego wnioskowi, to sporządza je sędzia wyznaczony przez skład sądzący z pośród tych, którzy głosowali za przyjętem rozstrzygnięciem.

O terminie rozprawy wyznaczonym przez prezesa izby sekretarjat powiadamia strony lub ich pełnomocników jedynie w razie gdy tego zażądają, wniosą przewidzianą w ustawie opłatę i wskażą miejsce zamieszkania w Warszawie.

Regulamin ściśle określa godziny trwania rozprawy ustalając, że rozpoczynają się one o godzinie 10-ej i trwają tylko do godziny 4-ej po południu.

Woźny audjencjonalny wywołuje sprawy w kolejności wskazanej przez przewodniczącego. Po sprawozdaniu sędziego przewodniczący udziela głosu stronom. Każda ze stron może przemawiać tylko raz. Jedynie w sprawach zawiłych przewodniczący może zezwolić na dalsze wywody. W sprawach zawierających znaczną liczbę zarzutów można rozdzielić rozprawę i otwierać ją kolejno nad poszczególnemi zarzutami lub grupami zarzutów oraz odbywać nad niemi narady.

ZAWIŁE TERMINY.

Pomimo upływu już lat dziesięciu od wskrzeszenia Polski, ciągle się u nas wszystko poprawia, zmienia, reformuje dla szczęścia Polaków, przepraszam obywateli Państwa Polskiego.

Mamy już tomy całe praw, które oczywiście, obowiązany jest znać każdy mieszkaniec Polski, a co do obowiązywania czy nieobowiązywania których są różnice nawet na plenum w Sądzie Najwyższym.

Wahania w wykładni w najżywotniejszych kwestjach w prawie tak się nieraz dotkliwie zmieniają.

Szczególniej jednak prawodawca nasz stawia sobie pomnik w dziedzinie językowej. Znamy wszyscy piękną polszczyznę naszych dziadów z okresu innego wskrzeszenia naszej ojczyzny; nazawsze pozostaną wzorem języka polskiego kodeks 1825 r., ustawy hipoteczne, prawo o małżeństwie. Wiemy jak obco dla ducha języka polskiego brzmią wszystkie nasze prawa od czasu ustania okupacji niemieckiej. Instytucje, które powstały po wyjściu Rosjan, chlubnie

podtrzymywały tradycję dawnych instytucji również pod względem językowym. Milicji zawdzięczamy wprowadzenie do języka szeregu nowych nazw polskich, nap. jezdnia.

Jakim językiem polskim pisane są nasze ustawy, wiemy najlepiej my prawnicy. Słusznie też ktoś już zaznaczył, że dla należytego ich zrozumienia trzeba je będzie kiedyś przetłumaczyć na język polski.

Nawet w tworzeniu nazw już w czysto polskiem brzmieniu są jakieś nielogiczności, które mówią o braku logiki u jej twórców. Przytoczę pierwszy lepszy przykład. Że Niemcy podczas okupacji ustanowione przez się sądy u nas nazwali królewsko-polskiemi, to było zupełnie zrozumiałe: miały one niby być polskiemi, a łudzili nas, że będziemy królestwem. Sami mieli sądy cesarskie. Nasze więc przemijające sądy były królewsko-polskiemi. Ale oto policja nasza nosi nazwę „Policja Państwowa". Dlaczego? Nazwa taka byłaby potrzebna dla Joana Groźnego, który oprócz policji państwowej miał dla swej wałsnej potrzeby inną policję: „opryczynę". U nas jednak nazwa taka może wyrodzić w cudzoziemcu oczywiście a nie Polaku przypuszczenie, że prócz policji ogólnopaństwowej istnieją jeszcze inne jakie policje.

Od 1 lipca 1929 r. obowiązuje nowy kodeks postępowania karnego. W kodeksie tym starano się widocznie o czystość języka. Jak tego dokonano. Przytoczę przykład: wprowadzono w nim zamiast określenie „termin ostateczny" wyrażenie „termin zawiły".

Jest to wskrzeszenie starego polskiego wyrazu. Oczywiście chwalebnem jest dążenie do wskrzeszania dawnych rodzimych wyrazów, ale pod jednym warunkiem: albo żeby wyraz ten był odrazu zrozumiały dla każdego Polaka, albo żeby w języku miał oparcie o jakiś dotąd istniejący wyraz, dał się o niego oprzeć i był przez to zrozumiałym. Niestety! sam ten wyraz dawno wyszedł z użycia, zatraciło się zupełnie jego znaczenie i niema w języku ogólnie używanym nawet w najogólniejszem znaczeniu słowa o które mógłby się oprzeć, z którego dałby się wyprowadzić, z którymby go wiązało podobieństwo i pochodna więź. Jest martwy i na razie martwym zostanie. Prawie to to samo jakbyśmy zastosowali wyraz obcy.

O co innego nam jeszcze jednak idzie w nowym kodeksie postępowania karnego na razie. Oto o bolączkę, która najprędzej da się odczuć.

Już Rzymianie, najlepsi prawnicy starożytności mówili: Legem brevem esse oportet, quo facilius ab imperitis teneator. Prawo winno być wyrażone krótko, aby tem łatwiej mogło być zapamiętane przez nieprawników.

Otóż od 1 lipca 1929 ogół ludności mniej więcej wiedział, że od wyroku w sprawie karnej przysługuje apelacja w dwuty-

godniowym terminie. Mówimy ,,mniej więcej", gdyż pomimo istnienia przez dziesiątki lat tego samego prawodawstwa bardzo wielu ludzi plątało terminy do zaskarżenia w sprawach karnych ze sprawami cywilnemi. Z tego widzimy jak wolno przesiąka w naród znajomość praw, nawet gdy niema powodzi praw jak u nas od lat dziesięciu.

Prawo więc tworzone jest dla narodu i trzeba aby było możliwie zrozumiałe i łatwe do zastosowania. Tymczasem termin do apelacji podług nowego kodeksu jest nie tylko ,,zawitym", ale jest i wysoce zawiłym. Powiemy, że jest nawet poniekąd dowolnym, zależnym od ilości pracy w kancelarji sądu. Z jednego ostatecznego terminu zrobiono dwa. Długo i bardzo często będzie się zdarzać, że strona nie zapowie apelacji. Najwięcej jest dotąd ludzi, którzy raz jeden w życiu mają sprawę (zwykłe powiedzenie: ,,Ja dotąd nawet na świadka nie byłem wzywany do sądu"). Na takiego osobnika sąd, przewód sądowy robi wrażenie, uwaga jego rozpierzcha się, zresztą uwaga jego głównie skierowana jest na sam wynik sprawy, a nie na okoliczności poboczne, dodatki. W razie jednak ,,zapowiedzenia" apelacji? Pisma sądowe po dawnemu mogą być doręczane sąsiadowi (t. j. nieraz przeciwnikowi w sprawie), dozorcy domu. Wiemy, jakie skutki takiego doręczenia. Nie mając ścisłego terminu ,,zawitego" od dnia wyroku tylko dopiero od doręczenia odpisu orzeczenie z uzasadnieniem, czeka oskarżony doręczenia tego odpisu. Albo wskutek złej woli albo wskutek niedbalstwa sąsiad, dozorca, nie doręcza mu tego odpisu, przy doręczeniu którego mógł jednak woźny sądowy zachować wszystkie zewnętrzne formalności i termin ,,zawity" przywrócić się nie da. O jego upływie dowie się oskarżony dopiero wtedy, kiedy policja poprosi go o odsiedzenie wyroku. Takiego zjawiska dotąd nie było. Jeżeli się zdarzyć mogło to z winy, niedbalstwa samego oskarżonego. Przeważnie ludzie wiedzieli, że od wyroku w sprawie karnej służy termin dwutygodniowy do zaskarżenia. Dziś może on być bardzo krótki lub bardzo długi (latem w czasie urlopów urzędników sądowych) zależny od ilości pracy w danym sądzie. Zmiarkować będzie trudno.

WAKANDA SPRAW WYZNACZONYCH NA POSIEDZENIE IZBY I SĄDU NAJWYŻSZEGO W SIERPNIU 1929.

Sprawy w dniu 8 sierpnia.

1) Mieczysława Wenmendla i Gustawy vel Gitli małż. Goldcwejg p-ko Janowi Markowiczowi. 2) Berka Ankiera p-ko Stanisławowi Bartyzelowi. 3) Stanisława Nawrockiego p-ko Bronisławowi oBgusławskiemu. 4) Wandy Kaszowskiej z Karolem Moszem. 5) Mikołaja Biskupa p-ko Kajetanowi Reji. 6) Stanisława Wiszowatego p-ko Teodorowi Gutowskiemu. 7) Teofili Krzemińskiej o podział majątku po Janie i Marjannie małż. Zielińskich. 8) Stefana Stańczuka ze Stefanją Ratyńską. 9) Zofji Erbacher p-ko Rafałowi i Basi małż. Epel. 10) Franciszka Mazura p-ko Joskowi Zilberbogenowi. 11) Matyldy Straus p-ko Weronice Czarneckiej. 12) Leona i Wiktora Ziółkowskich z Aleksandrą Kołkowską. 13) Stanisława Antoniewskiego z Janklem Blassem. 14) Tow. Akc. Myszkow. Fabryki Sztucznego Jedwabiu p-ko Władysławowi Nowickiemu. 15) Władysława Koskiego z Rubinem Wiernikiem. 16) Leonarda Olszewskiego p-ko Ludwikowi Rymarkiewiczowi. 17) Franciszki Czubka p-ko Aleksandrowi Gołębiowskiemu. 18) Tomasza Dubeila ze Szczepanem Habzą.

Sprawy w dniu 9 sierpnia.

1) Skarbu Państwa p-ko Szmulowi Erjuszowi. 2) Karola Sosnowskiego p-ko Kasei Chorych m. st. Warszawy. 3) Józefy Kamińskiej o dział spadku po Andrzeju Kamińskim. 4) Matrony Dudukowej p-ko Uljanie Chlustowej. 5) Zygmunta Sakierskiego z Piotrem Woźniakiem. 6) Józefa Tymowskiego p-ko Antoniemu Walczakowi. 7) Marjanny Radziszewskiej z Maurycym Zamoyskim. 8) Aleksandra Gałęzowskiego z Józefem Gutowskim. 9) Józefa i Walerji małż. Budziszów z Franciszkiem Kuziorem. 10) Teodora Jarmoczyka z zarządem gminy Osowce. 11) Juljana Fitzke p-ko pow. aKsie Chorych w Gostyninie. 12) Piotra Dudka o dział spadku po Antonim Dudku. 13) Edwarda Masłonia z Janem Borówką. 14) Pow. Kasie Chorych w Gostyninie z Romanem Higersbergerem. 15) Zuzanny Bondosowej z Barbarą Krupińską. 16) Anny i Ludwika małż. Sobczak p-ko Leonardowi i aMrjannie małż. Waberskim. 17) Henocha Frenkla p-ko Abramowi Działoszyńskiemu. 18) Stanisława Pionkowskiego z Kamilą Kamińską. 19) Kazimierza Maciejewskiego z Izraelem Solnikiem.

Sprawy w dniu 13 sierpnia.

1) Bolesława Slińskiego p-ko Antoniemu Kaniewskeimu. 2) Kazimiery Szymańskiej p-ko Franciszkowi Szymańskiemu. 3) Juljana Waglewskeigo p-ko Janowi Przygodzie. 4) Miny Elżbiety Frondczakowej p-ko Maksymiljanowi Hermanowi i Mecie Idzie małż. Raubt. 5) Stanisława Gintera z Aleksandrem Grzesiczakiem. 6) Franko Polskiego Tow. Górniczego Sp. Akc. w Dąbrowie Górniczej p-ko Magistratowi m. Będzina. 7) Marji Burchacińskiej p-ko Zbigniewowi Winklerowi. 8) Anny Porębskiej z Alterem Cygielmanem. 9) Andrzeja Maniory

z Franciszką Brzezińską. 10) Wacława Tołpyho z aMgistratem m. Warszawy. 11) Franciszka Ksawerego Mastalerza z Antoniną Mastalerzową. 12) Apolinarego Kusala z Urzędem gminy Irena. 13) Zarządu Spółdz. Mleczarskiej w Kozietułach z Władysławem Dymelem. 14) Kazimeirza Rokosowskiego p-ko Stanisławowi Chaberskiemu. 15) Stanisława Prackiego z Adamem Wesołowskim. 16) Aleksandra Szatana o działy majątkowe po Stanisławie Szatanie. 17) Stefana Michelisa p-ko Lubelskiemu oTwarzystwu oDbroczynności. 18) Franciszka Rychlika z Anną Smolnikówną.

Sprawy w dniu 14 seirpnia.

1) Chila Goldsteina z Owsiejem Markmanem. 2) Marjanny Szczepaniak z Dawidem Wwerhajzerem. 3) Leopolda Slubowskiego z Wacławem i Anną małż. Januszkiewiczami. 4) Monasa Herszhorna z Modestem Roniszewskim. 5) Hersza Tekela ze Stanisławem Polakeiwiczem. 6) Karoliny Klenkiewicz p-ko Joskowi Mitelbergerowi. 7) Wincentego Kujawy z Michałem i Adaminą małż. Andrzejewskimi. 8) Izraela Tuchwegera z Władysławem Brokmanem. 9) Jana Lipińskiego o dział spadku po Walentym Lipińskim. 10) Feliksa Kwaśniewskiego p-ko Bronisławowi Tchórzowi. 11) Zygmunta Łady z Izraelem Borsztejnem. 12) Elżbiety Lenczuk o dział spadku po Michale Pazucha. 13) Julji Palmowskiej p-ko Alfredowi Skonecznemu. 14) Stanisława Skowery p-ko Józefowi Błyskoszowi. 15) Chila Gutstejna p-ko Szmulowi Wajcmanowi. 16) Jerzego Sokołowa p-ko Julji Palmowskiej. 17) Pawła Antoniego i Stanisława Łazorów o podział spadku po Józefie Łazorze.

Sparwy w dniu 21 sierpnia.

1) Zofji Pinkowskiej p-ko Aleksandrowi Lesserowi. 2) Skarbu Państwa o uznanie Ignacego Mossakowskiego za zaginionego. 3) Towarzystwa Zakładów Żyraıdowskich p-ko Kasie Chorych w Żyrardowie. 4) Władysławy Bagińskiej z Udesą Szrejber. 5) Gustawa Dahera z Marjanną Końcaik. 6) Pow. Kasy Chorych w Aleksandrowie z Edwardem Mycielskim-Trojanowskim. 7) Konstantego i Władysławy małż. Szcześniaków z Bolesławem i Janiną małż. Panek. 8) Ryszarda Wilhelma Laudona z Majlechem i Gitlą małż. Flint. 9) Stanisława Skomorowskiego z Marjanną Dąbrowską-Skomorowską. 10) Łaji Milgrom p-ko Joskowi Najmanowi. 11) Moszka Altera Aspisa z Cyrlą Kragen 12) Sp. Akc. Edmund Langner i S-ka p-ko Ignacemu Wachsmacherowi. 13) Wiktorji Psurskiej ze Szmulem Modrykamieniem. 14) Zofji Połońskiej p-ko Magistratowi m. Białegostoku. 15) Jana Pobratyna p-ko Wolfowi i Brusze-Chumie małż. Jeleń. 16) Banku Zachodniego p-ko Kasie Chorych m. Warszawy. 17) Tow. Wielkiego Młyna Hajch i Chmielnicki w Kaliszu z Leonem Pawłowskim. 18) Tow. Wielkiego Młyna Rajch i Chmielnicki z Józefem Bryją. 19) Tow. Wielkiego Młyna Rajch i Chmielnicki z Józefem Krywczykiem. 20) Tow. Wielkiego Młyna Rajch i Chmielnicki z Franciszkiem Marchwackim. 21) Tow. Wielkiego Młyna Rajch i Chmielnicki z Franciszkiem Sasem.

Sprawy w dniu 22 sierpnia.

1) Wincentego Pohowskiego z Anną Linkiewiczową. 2) Państwowego Banku Rolnego o uchylenie decyzji z Wydz. Hipot. 3) Państwowego Banku Rolnego o przepisanie tytułu własności do dóbr ziemskich Budy. 4) Senji Hajdenko p-ko Helenie i Mikołajowi Kuryłowiczowi. 5) Radjona Dudarczuka z Syklitą Szepeluk. 6) Skarbu Państwa p-ko Aleksemu Popko. 7) Grezgorza Jakima i Jana Chomików p-ko Annie i Janowi Kosyńcom. 8) Józefa Serciejewicza p-ko Zarządowi gm. Łużyckiej. 9) Jana Kowalickiego p-ko Franciszkowi i Stanisławowi Kowalickim. 10) Dymitra Martynczuka z Chrystyną Horbacewiczową. 11) Agaty Leonowiczowej p-ko Elżbiecie Szostakowej. 12) Cyryla Hrypka Szemeniuka z Klimenty-Hrypką Semeniukiem. 13) Agafji Ostapowicz ze Stefanidą Klimczuk. 14) Eufrozyny Saczukowej p-ko Marji Czupryńskiej. 15) Józefa Grajewskiego z Piotrem Cydzikiem. 16) Chaima Klejszterna p-ko Lejzorowi Maniszesterowi. 17) Wincentego Kozakiewicza z Filipem i Mikołajem Kozakiewiczami.

Sprawy w dniu 28 sierpnia.

1) Wiljama Benjamina Bauchampa p-ko Eugenjuszowi Chankowskiemu. 2) Jana Stefańskiego p-ko Towarzystwu Elektryczność w Warszawie. 3) Stefanji Malewskiej p-ko Skarbowi Państwa. 4) Włodzimierza Malinowskiego p-ko Leonardowi Walentynowiczowi. 5) Bronisława Ślesickiego p-ko Tądeuszowi i Zofji Chojnickim. 7) Firmy „Huta Poli Sp. Akc." z Marją Fijałkowską. 7) Dawida Łacha p-ko Stanisławowi Godlewskiemu. 8) Wawrzyńca Olechowicza z Karoliną Wojdyną. 9) Ogółu gminy Latowicz z Józefem Zwierzem. 10) Jana i Józefy małż. Wiluś z Bolesławem Wesołowskim. 11) Stanisława Białowskiego z Akc. Tow. Budowy i Prowadzenia Hotelów w Warszawie. 12) Firmy Przemysł Bawełniany S. Barciński i S-ka z Antonim Ganclerzem. 13) Mieczysława Pinkusa p-ko Annie Wideńskiej. 14) Antoniego Kowalika z Józefem Górajkiem. 15) Emilji Gros p-ko Firmie Zakłady Przem. Włók. Józef Richter w Łodzi. 16) Józefy Gronckiej p-ko Janowi Ignaczakowi. 17) Nachmana Piżyca p-ko Szlamie Blassowi. 18) Firmy Karol Ejsert z Wincentym Łukomskim.

Sprawy w dniu 29 sierpnia.

1) Marji Łukaszewiczowej p-ko Karolowi Belinie-Brzozowskiemu. 2) Sp. Akc. Tkanina p-ko Mieczysławowi Siekluckiemu. 3) Magistratu m. st. Warszawy p-ko Janowi Struczykowi. 4) Bolesława i Zofji małż. Widawskich z Władysławem i Janiną Kownackimi. 5) Katarzyny Rzeszutko o dział spadku po Marjannie Bizior. 6) Jakóba Tachnera p-ko Izraelowi Moszkowi Chmielnickiemu. 7) Franciszka Bechcińskiego p-ko Wincentemu i Paulinie małż. Czurabskim. 8) Anastazji Makuch o dział spadku po Wawrzyńcu Raku. Ity Granek p-ko Sanie Jakóbowi Rozenbergowi. 10) Nuchyma Frydmana p-ko Spółdzielni Robotników Chrześcijan. 11) Kaspra Jończyka o podział spadku po Marcinie i Helenie Jończykach. 12) Kazimiery Felcugrowej z Firmą Zakłady Przemysłu Włókienniczego „C. G. Schö". 13) Agnieszki Gibułowej vel Gibulskiej z Izraelem vel Ickiem Wechterem. 14) Agnieszki i Stanisławy Gibułów z Izaakiem Wechterem (479/29). 15) Stanisława i Genowefy małż. Reczek z Tomaszem Sieroniem. 16) Naftala Szpigelmana z Mikołajem Piereplotczykowem. 17) Dawida Wajnryba z Salomonem Markusem.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.